

RLS DEIMOS II

NOWE ZESTAWY WARSZAWSKIEGO RLS-U SĄ ZNAKOMITYM PRZYKŁADEM TEGO JAK W NIEDUŻEJ, RELATYWNIE NIEDROGIEJ KOLUMNIE MOŻNA POŁĄCZYĆ OTWARTOŚĆ I ROZDZIELCZOŚĆ BRZMIENIA Z SOCZYSTOŚCIĄ BARW I BRAKIEM WYOSTRZEŃ

Mimo że firma RLS istnieje na naszym rynku od bardzo dawna (pierwsze wzmianki prasowe o jej głośnikach pochodzą z roku 1993), z przyczyn czysto losowych nie mieliśmy jeszcze okazji testować żadnego jej produktu. A szkoda, bo jak na jednoosobową firmę, oferta jest całkiem pokaźna i wiele razy była zmieniana. Kilka z jej konstrukcji na trwałe wpisało się w historię polskiego rynku hifi.

BUDOWA

Kolumny prezentują się bardzo sympatycznie, i to nie tylko dlatego, że są po prostu najmniejsze spośród całej stawki, ale mają w sobie to „coś” zaskabiające sobie od razu sympatię. Obudowa jest wykonana bardzo profesjonalnie, z dużym pietyzmem, co widoczne jest zwłaszcza, gdy wymontujemy któryś z głośników. Budulcem jest solidna płyta MDF, z okleiną do złudzenia przypominającą naturalny fornir. Jako że nie zastosowano maskownicy, uwagę zwraca też precyzyjny i estetyczny montaż. Dwa przetworniki w odwróconej konfiguracji znajdują się u góry przedniej ścianki. Aby zminimalizować różnice fazowe, oba głośniki umieszczono najbliżej, jak to było tylko możliwe, stąd też woofer jest nałożony brzegiem na tweeter. Zakres niskich i średnich tonów odtwarza zmodyfikowany przetwornik Peerlessa – SDS-164 z membraną nomenksową, natomiast resztę pasma powierzono znanej kopułce Vif – DX25.

Kolumna jest dość przyjaznym obciążeniem dla wzmacniacza, w związku z czym niska efektywność nie powinna stanowić większego problemu nawet przy współpracy ze wzmacniaczami lampowymi. Warto jednak zadbać o to, aby napędzająca je elektronika była w miarę możliwości neutralna barwowo. Zwrotnica znajduje się na odwrocie terminala z jedną parą złoconych zacisków. Jest zmontowana metodą punkt-punkt i dodatkowo zabezpieczona klejem akrylowym. Także i tutaj widać solidność producenta: 3 cewki powietrzne, 2 kondensatory polipropylenowe i metalizowany rezystor dużej mocy. Okablowanie to znany CLS225 firmy Cordial. Wnętrze obudowy jest wytłumione tylko w okolicy wo-

ofera, w postaci płatów materiału tłumiącego z tyłu i ponad nim. Reszta ścianek ma przyklejone od wewnątrz maty bitumiczne.

BRZMIENIE

Opinia I

Deimosy od razu zyskały moją sympatię. Nieduże gabaryty nie oznaczają wcale filigranowego dźwięku czy większych niedomagań w dynamice. Potrafią miłe zaskoczyć słuchacza nie tylko barwą i przestrzenią, ale także całkiem realistycznymi skokami głośności. Charakteryzują się dźwiękiem otwartym, o bardzo nasasyconych barwach. Są przy tym bardziej spontaniczne od Visoników, ale próbują przy tym interpretować nagrania na swój sposób. Robią to jednak z niebywałą gracją, tak że większość słuchaczy uzna to za pożądaną cechę. Niskie składowe nie epatują słuchacza swoim nadmiarem. Są precyzyjnie odmierzane. Dopiero w decydujących momentach następuje ich jakby dodatkowy przyrost. Sprawia to bardzo przyjemne wrażenie, zwłaszcza w mniej zagęszczonych aranżacjach lub w nagraaniach z udziałem akustycznych składów.

Najmniej niestety można powiedzieć o średnicy. Jest ona stale obecna bez większych odstępstw od neutralności, ale też nie wyróżnia się niczym specjalnym. Jest bardzo rzetelnie zrekonstruowana, co powoduje, że barwy instrumentów, wokale są oddane bardzo wiernie. Przełom z sopranami nie sprawia RLS-om żadnych kłopotów. Wszystko odbywa się tutaj płynnie, przy czym sopran są minimalnie cofnięte względem reszty pasma. Daje to kolejną przyjemną cechę w dźwięku tych kolumn, którą można by nazwać analogowością. Deimosy prawie nigdy nie zabrzmiały natarczywie i ostro.

To dobra cecha dla osób słuchających z przyjemności a nie dla „zaliczania” kolejnych nagrań.

Przestrzeń rysowana jest dość wyraźnie, bez przesadnego wybudowywania wszedź czy w głąb. Źródła dźwięku są stabilne i otoczone odpowiednią ilością powietrza. Deimosy dobrze radzą sobie z różnicowaniem nagrań, choć dynamika, zwłaszcza w ogólnym sensie, nie jest ich najmocniejszą stroną. (LI)



OCENA	SKALA (0-10)
Neutralność	10
Precyzja	9
Muzykalność	9
Dynamika	8
Stereofonia	9
Bas	8
Kategoria	C





Opinia II

Szczerze wątpię, po odsłuchach Usherów i Viskiników, że RLS-y czymkolwiek mnie zaskoczą. Tymczasem te niepozorne „paczki” okazały się przysłowiowym czarnym koniem. Oczarowały mnie jakością średnicy i sopranów. Brzmienie jest całkowicie homogeniczne. Współpraca obydwu głośników przebiega wzorowo. Naturalność barw zadziwia. Wystarczy posłuchać dobrze nagranych fortepianów. Rewelacja! Nie ma żadnych dziur ani podbić pomiędzy jednym i drugim zakresem. Wiele znacznie droższych kolumn jest mniej przezroczystych akustycznie niż Deimosy. Podłączone do elektroniki Audioneta (ART G2 + AM-PI) ukazywały morze informacji, szczególnie w cichych pasażach. Pragnę zauważyć, że efektywność tych zestawów to zaledwie 85 dB. W prak-

tyce jednak wcale nie brakuje ani skali głośności, ani dynamiki. Te kolumny będą się czuły komfortowo tak w 13, jak i w 25 metrach kwadratowych.

W mikroskali RLS-y są znakomite, w skali makro – również nie można im wiele zarzucić, ponieważ brzmią bardzo żywo, z wielką ekspresją a próg kompresji leży wyżej niż moglibyśmy oczekiwać. Chyba, że ewidentnie przesadzimy z głośnością na utworze z niskim basem. Brzmienie jest równe, gładkie, ale w żadnej mierze nie nudne czy stłumione. Żywiołem Deimosów są zarówno nieduże zespoły akustyczne, jak i pełne orkiestracje. Wówczas docenimy uporządkowaną i głęboką scenę.

W pierwszej chwili, dzięki klarowności średnicy i góry oraz szczupłości basu, odnosi się wrażenie, że Deimosy brzmią lekko. W moim 30-metrowym pokoju trochę brakowało „dociążenia”. W praktyce bardzo łatwo jest się do tego przyzwyczaić. Niedobór niskiego dołu w pełni rekompensuje jakość średniego i wyższego podzakresu. Bas jest zwarty, motoryczny, krótki. Słychać a właściwie „widać” pojedyncze struny kontrabasu. Miłośnicy podmuchów basowych powinni rozważyć zakup naprawdę dobrego subwoofera. W takiej konfiguracji RLS-y mogą „zdmuchnąć” niejedną kolumnę za 8000 zł. (FK)

KONKLUZJA

Jeżeli potrzebujecie głośników do niedużego pomieszczenia, które będą współpracowały z neutralnie brzmiącą elektroniką, to zwróćcie uwagę na Deimosy. Warto! ■



Deimosy są wentylowane do tyłu. Opcji bi-wiringu brak